

**Anna Dymmel, *Księgozbiory domowe w Lublinie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2013, ss. 533**

Czytelnicy zyskali wartościową monografię poświęconą zagadnieniom szeroko rozumianej kultury, a w szczególności historii książki, zwłaszcza czytelnictwa. Głównym jej celem było ukazanie księgozbiorów domowych społeczności miasta Lublina w pierwszej połowie XIX w. Recenzowana publikacja ma charakter interdyscyplinarny, obejmując zagadnienia historii kultury oraz szeroko pojmowanej bibliologii w takich aspektach, jak drukarstwo, księgarstwo, kolekcjonerstwo książek, czytelnictwo itp. Autorka wykorzystała w sposób profesjonalny różne metody badawcze stosowane zarówno na gruncie badań historycznych, jak i bibliologii. Najważniejsze z nich to metody: źródłoznawcza, archiwalna, porównawcza, statystyczna i naukoznawcza.

Nowatorstwo i związana z nim atrakcyjność monografii wynika stąd, że została ona sporządzona na podstawie pomijanych w dotychczasowych badaniach zasobów archiwalnych, dzięki czemu można było wyeksponować nowe fakty dotyczące drukarstwa, dystrybucji książki oraz czytelnictwa. Autorka swój główny problem badawczy oparła na ugruntowanym w nauce założeniu, iż zarówno kolekcje bibliofilskie, jak też zbiory książkowe o mniej ambitnym repertuarze, nawet banalnym, stanowią istotny element pejzażu kulturowego społeczeństwa. Anna Dymmel jako doświadczony w tym obszarze znawca historii czytelnictwa, nawiązując do poprzednio uzyskanych osiągnięć badawczych, zajęła się funkcjonowaniem książki w Lublinie w okresie zmieniających się konfiguracji politycznych, począwszy od Księstwa Warszawskiego, przez czasy Królestwa Kongresowego, wreszcie po okres międzypowstaniowy po utracie suwerenności.

Publikacja składa się ze *Wstępu*, 14 rozdziałów, *Zakończenia*, *Bibliografii*, *Aneksu*, a w rzeczywistości aż z 11 aneksów ilustrujących strukturę społeczną wyodrębnionych przez Autorkę grup spośród właścicieli księgozbiorów ze względu na płeć i zamożność. Także ze względu na strukturę samych księgozbiorów, determinowaną liczbą woluminów u posiadaczy książek oraz przez treści przedmiotowe. Z tymi aneksami koresponduje 17 wykresów zamieszczonych wewnątrz monografii. Ponadto Autorka sporządziła 7 tabel przedstawiających w sposób sumaryczny wyniki swoich badań. Publikacja zawiera również indeks osobowy.

Główny atut, decydujący o sukcesie recenzowanej pracy, stanowi jej baza źródłowa. Nowatorstwo A. Dymmel wiąże się z penetracją zasobów Archiwum Państwowego w Lublinie, z których nie korzystali wcale, bądź bardzo rzadko, dotychczasowi badacze. Autorka poddała eksploracji 216 woluminów akt. W pierwszej kolejności sięgnęła do akt notarialnych, w których znalazły się księgozbiory. Kwerendą objęła kancelarie notarialne działające w Lublinie w pierwszej połowie XIX w. w liczbie 14 notariuszy. O ile po hipotece każdego spośród 11 notariuszy zachował się tylko jeden zespół, to pozostali trzej posiadają wiele zespołów (Akta Aleksandra Dąbrowskiego zawierają 9 zespołów, Florentyna Górskiego 12 zespołów i Marcina Kobylińskiego aż 20 zespołów). Inne archiwalia to Akta Miasta Lublina, a wśród nich: Księga ludności stałej chrześcijańskiej, Urząd Stanu Cywilnego wyznania rzymskokatolickiego zawierający akta stanu cywilnego trzech lubelskich parafii oraz Akta Miasta Lublina obejmujące drukarnie i księgarnie w Lublinie. Do tego dochodzą źródła drukowane publikujące dzienniki urzędowe, pamiętniki, katalogi itp.

Imponująca jest bibliografia opracowań zamieszczona aż na 19 stronach monografii w niebagatelnej liczbie 571 pozycji. Jak sędzę, wszystkie są potrzebne, gdyż odnoszą się do różnorodnych zagadnień. Autorka sięgnęła w przeważającej części do literatury polskojęzycznej, ale korzystała też z dzieł w językach obcych: angielskim, niemieckim, francuskim, a nawet włoskim i hiszpańskim.

We *Wstępie* A. Dymmel omawia cel monografii, stan dotychczasowych badań nad eksponowaną w niej problematyką oraz metody badań. Zwraca przy tym uwagę na osiągnięcia poznawcze swoich poprzedników: Karola Głombiowskiego, Barbary Bienkowskiej, Józefa Szockiego, Franciszka Radziszewskiego, Edwarda Chwalewika, Haliny Chamerskiej, Kazimierzy Maleczyńskiej, Józefa Wojakowskiego, Janusza Kosteckiego, Elżbiety Słodkowskiej, Anny Żbikowskiej-Migoń i innych, a z lubelskich badaczy Mieczysławy Adrianek. W celu znalezienia szerokiego kontekstu wyeksponowała również dokonania na tym polu w literaturze światowej: francuskiej, niemieckiej, angielskiej, hiszpańskiej i holenderskiej, szukając punktów odniesienia dla konstruowania sieci współrzędnych metodologicznych. Świadczą o tym stworzone kategorie poznawcze, np. „rewolucja czytelnicza” (s. 10), „poszerzanie się publiczności czytelniczej” (s. 9), „księgozbiory prywatne” (s. 21), „księgozbiory milczących warstw” (s. 21), „potencjalne lektury” (s. 58) itp. Po przedstawieniu konstrukcji teoretycznych swoich poprzedników wskazała na nowatorstwo zamierzonej pracy o charakterze interdyscyplinarnym. Świadczy o tym kilka zdań ze *Wstępu*: „Praca ta przynajmniej częściowo zrealizuje postulatory badań nad domowymi księgozbiorami wśród szerszych warstw społeczeństwa

pierwszej połowy XIX wieku, wypełni lukę w badaniach nad historią czytelnictwa i społeczną historią książki doby zaborów. Badania sytuują się w obszarze historii czytelnictwa i bibliologii historycznej, są też istotne z punktu widzenia historii kultury” (s. 12). Lektura książki wskazuje, że te zamierzenia w zupełności udało się zrealizować.

Dwa początkowe rozdziały stanowią wprowadzenie do problematyki badawczej. Rozdział pierwszy zatytułowany *Akta notarialne jako źródło badań księgozbiorów domowych*, chociaż krótki, jest cenny, gdyż ukazuje nie tylko horyzonty poznawcze Autorki, ale również uzasadnia stosowanie przez nią różnorodnych metod. Anna Dymmel, omawiając znaczenie akt archiwalnych dla historyków, prezentuje stanowisko wielu polskich archiwoznawców doceniających znaczenie archiwaliów dla źródłoznawstwa, a także uczonych francuskich. Zostało to szczegółowo udokumentowane w przypisach. Z kolei w celu pokazania znaczenia akt archiwalnych dla bibliologii przywołuje prace wielu polskich bibliologów.

Warto w tym miejscu wskazać na stanowisko przedwcześnie zmarłego Jana Rogali, który nie zdążył dokończyć dzieła swojego życia. Jest ono w pewnym sensie busolą dla Autorki. Podkreślając ważność źródeł archiwalnych dla bibliologów, jako pierwszorzędnym wymienił on inwentarze pozostałości, licytacje, intercyzy, inwentarze drukarni, dokumenty kupna-sprzedazy (s. 36). A. Dymmel w omawianym rozdziale suponuje, iż z punktu widzenia potrzeb badań nad księgozbiorami, historią książki i czytelnictwa ważną rolę odgrywają inwentarze notarialne, a w dalszej kolejności akty licytacji i po części testamenty. To zagadnienie poszerza w rozdziale piątym, podkreślając, że, o ile w zapisach notarialnych dla notariusza najważniejszą rolę odgrywały stan fizyczny książki oraz jej cena, to dla bibliologa większe znaczenie mogą mieć drugorzędne elementy zapisu. Autorkę interesują tytuły książek i występująca nomenklatura, np. takie określenia, jak: „książki szkolne”, „niemieckie lekarskie”, „książki nabożne”, „książki duchowne”, „druki religijne”, „książki do nabożeństwa”, „książki francuskie”, „biblie hebrajskie”, „stare łacińskie”, „książki w języku łacińskim”, „książki w języku rosyjskim”, „książki w języku polskim”, „książki w języku niemieckim”, „książki prawnicze” lub „prawne”, „różne”. Jeden zapis hipoteczny brzmiał: „*Dzieło Ignacego Krasickiego wierszem w siedemnastu woluminach, ze względu na cenę 1 rubla*”. Przy opisie większych bibliotek notariusz wyodrębniał kilka działów książek, jak np. druki teologiczne, filologiczne, filozoficzne i lekarsko-prawne. Autorka przedstawia sposób opisu biblioteki kapitana Dobrzańskiego, dokonany przez notariusza według wskazówek biegłego księgarza Stanisława Streibla. Tam już pojawiają się działy książek oznaczone literami łacińskiego alfabetu, zatem: a. teologia, b. filozofia, c. iuris prudentia,

d. polityczne, e. historia i starożytności, f. geografia i podróże, g. biografia, h. gazety i chronologia, i. matematyka, k. fizyka, l. medycyna, ł. sztuka wojskowa, m. pedagogika, n. literatura piękna i mieszanki, p. teatr, q. książka o muzyce, r. książka o kartach, s. książki o leśnictwie i gospodarstwie. Oprócz tego odrębną nazwę zawierał dział rękopisów.

Anna Dymmel przez pryzmat kodykologii wydobywa z zapisów notarialnych informacje o oprawach książek, a także znajdujących się w nich rycinach. Te informacje w chwili sporządzania aktu podyktowane były względami merkantylnymi, ale obecnie są cennym źródłem kultury. Ponadto Badaczka wskazuje na zapisy o książkach pozbawionych kart tytułowych, zniszczonych i poplamionych. Wyszukuje też inne rodzaje zapisów, jak liczba stron książki oraz rok i miejsce jej wydania.

Rozdział drugi poświęcony został strukturze społecznej właścicieli badanych księgozbiorów. W pierwszej kolejności Autorka omawia zagadnienie alfabetyzacji i edukacji na obszarze byłej Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Przytacza opinię Bandtkiego, według którego liczba piszących i czytających po polsku wynosiła ok. 300 tys. osób, ale zainteresowanych drukami polskimi mogło być jedynie ok. 3 tys. Natomiast krąg potencjalnych czytelników prasy wynosił ok. 8% ludności. Konfrontując stan liczbowy książek w zapisach archiwalnych krajów zachodnich z zapisami w aktach Królestwa, stwierdza, że więcej zapisów można było spotkać w tamtych krajach.

Autorka za pomocą metody statystycznej odtwarza strukturę właścicieli księgozbiorów w Lublinie, biorąc pod uwagę wykonywane zawody, płeć, wyznanie oraz stan majątkowy. Na podstawie testamentów wyodrębniła dwie grupy posiadaczy książek. Pierwszą tworzyła inteligencja takich zawodów, jak: prawnicy, urzędnicy, lekarze, oficerowie, technicy, aptekarze i nauczyciele. Dla nich książka stanowiła narzędzie pracy. W obrębie tych zawodów A. Dymmel dokonała dodatkowej klasyfikacji pod względem wykonywanych czynności. Mówiąc o wykształceniu właścicieli księgozbiorów, przedstawia ich status społeczny, porównując go ze statusem tej warstwy w Królestwie. Z kolei do drugiej grupy zaliczyła kupców, rzemieślników, właścicieli zajazdów oraz przedstawicieli ludności żydowskiej. Również do niej zaszeregowała przedstawicieli warstw uboższych: czeladników i służbę domową, a także mniejszości narodowe. Przy ustalaniu zamożności posiadaczy książek nieprzydatny okazał się wskazany podział na dwie grupy, gdyż najbogatszymi wśród nich byli zarówno przedstawiciele inteligencji, jak też kupiectwa. Anna Dymmel odtworzyła hierarchię majątku posiadaczy książek. Najbogatsi, których majątki wyceniono powyżej 100 tys. złotych polskich (50 tys. rubli srebr-

nych), zaliczeni do elity finansowej, stanowili 11% populacji. W dalszej kolejności byli posiadacze od 20 do 100 tys. złotych polskich (3500–21 700 rubli srebrnych), stanowiący 31% populacji, po nich posiadacze od 501 do 2000 złotych polskich (1001–3500 rubli srebrnych) – 20%, za nimi posiadacze 100–500 złotych (161–1000 rubli srebrnych) – 11%, wreszcie posiadacze do 1000 złotych (161 rubli srebrnych) – 11%. Dla 13% posiadaczy ksiązek Autorce nie udało się ustalić wysokości majątku. Badaczkę interesuje wiek i płeć właścicieli księgozbiorów, czego dowodem jest ekspozycja księgozbiorów kobiecych, mniejszości narodowych i religijnych, a także angażowanie się w życie kulturalne miasta, np. wkład w powstanie Instytutu Bibliopolicznego, pełniącego funkcję pierwszej biblioteki publicznej, w działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk Województwa Lubelskiego czy też ruchu wolnomularskiego.

W rozdziałach od trzeciego do czternastego A. Dymmel prowadzi rozważania poświęcone księgozbiorem w różnych aspektach. Klasyfikując je na podstawie liczby tytułów, wyodrębnia małe do 20, średnie od powyżej 20 do 100, duże od powyżej 100 do 200 i wreszcie bardzo duże powyżej 200. Tu, również opierając się na metodzie statystycznej, stwierdza, że najwięcej było księgozbiorów średnich, które znajdowały się wśród 42% posiadaczy. Zdaniem Autorki na wielkość księgozbiorów wpływ wywierały potrzeby ich właścicieli, stan zamożności, ale także kolekcjonerstwo, związane z odwiedzaniem antykwariatów i licytacji, czy też pozyskiwanie ksiązek po likwidowanych klasztorach. A. Dymmel zauważa, że bardzo duże księgozbiory znajdowały się w posiadaniu lekarzy, prawników, techników i nielicznych urzędników, duże po części wśród prawników, nauczycieli, niektórych lekarzy, budowniczych i geometrów, oficerów, niewielu kobiet i kupców. Natomiast małe zbiorki, stanowiące ponad jedną trzecią tytułów, były własnością ponad połowy kobiet, tyluż oficerów, trzeciej części urzędników oraz do 52% ludności żydowskiej. Autorka zwraca uwagę na meble służące do przechowywania ksiązek (szafy, półki we framugach, kufry, skrzynie) oraz na oprawy ksiązek, które poza funkcją użytkową pełniły również funkcję dekoracyjną i świadczyły o stanie materialnym właściciela.

W rozdziale czwartym Autorka zajęła się charakterystyką rzeczowo-funkcjonalną napotkanych w zapisach archiwalnych tytułów. Najpierw wzmiankuje o klasyfikacji ksiązek dokonywanej przez notariuszy, co stanowi uzupełnienie rozdziału pierwszego, a następnie przedstawia własną klasyfikację, według której zamierza kwantyfikować zaobserwowane tytuły. Są to następujące działy: 1. Dział ogólny, a w nim encyklopedie, leksykony, czasopisma, kalendarze, zbiory o różnej tematyce, katalogi. 2. Piśmiennictwo filozoficzne, psychologia. 3. Nauki społeczne, a w nich

prawne, polityka, ekonomia, wojskowość, pedagogika. 4. Nauki ścisłe i przyrodnicze, do których należą: matematyka, fizyka, chemia, przyroda. 5. Nauki stosowane, a w nich: medycyna, farmacja, rolnictwo, technika. 6. Nauki poświęcone sztuce i rozrywce. 7. Dział literatury pięknej, językoznawstwo i nauka o literaturze. 8. Historia, geografia i podróże, 9. Książki dla dzieci i młodzieży, kobiet oraz dla ludu. Varia: Poradniki domowe, instrukcje, spisy. Stosownie do zaproponowanej klasyfikacji Autorka udało się przyporządkować ponad 20% tytułów do nauk społecznych, wśród których znalazły się dzieła prawnicze oraz inne z zakresu nauk społecznych. W następnej kolejności około 19% książek zakwalifikowała do nauk stosowanych, które stanowiły medycyna, farmacja, nauki rolnicze, budownictwo i technika. W kolejnej grupie znalazła się literatura piękna (ok. 18%), a w dalszych filozofia i psychologia (ok. 13%), książki historyczne i geograficzne (ok. 11%), książki religijne (ok. 8%), z zakresu językoznawstwa (ok. 7%) oraz matematyki (ok. 5%). Prowadząc rozważania, Autorka w obrębie tych grup wyodrębniła podrzędne dyscypliny. Poza przedstawionym schematem zwróciła jeszcze uwagę na czasopisma, gazety i kalendarze, rękopisy, tzw. książki pisane, a także ryciny, zbiory kartograficzne oraz nuty.

W rozdziale piątym A. Dymmel prowadzi klasyfikację księgozbiorów ze względu na lata wydania książek (co określa mianem chronologii druków), miejsce ich wydania oraz strukturę językową. Na podstawie obserwacji twierdzi, że w zapisach hipotecznych w co trzecim druku znajdowała się wzmianka o roku wydania, stanowiąc tym samym wystarczającą przesłankę do ustalenia chronologii druków. Nie zauważa druków z XVI i XVII w. w księgozbiorach małych, tam znajdowały się druki późniejsze, przeciętnie sprzed 20–30 lat od sporządzenia zapisu. Natomiast druki starsze występowały w księgozbiorach większych: w 6 u prawników, 3 u lekarzy, 2 u aptekarzy, urzędników i oficerów, jednym u kobiet i techników. Tłoczone były one w epoce renesansu i baroku w oficynach Europy Zachodniej w Bazylei, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Kolonii, we Frankfurcie, w Lipsku, Wenecji, Paryżu, Genewie oraz w drukarniach krakowskich i toruńskich. Stanowiły je dzieła prawnicze i religijne, literatury pięknej, medycyny i innych nauk, a także słowniki. Jeśli chodzi o typografię druków nowszych, Autorka wskazuje na ich pochodzenie z terenów Królestwa, ale również z innych ośrodków byłych ziem polskich – Wilna, Krakowa, Lwowa i Gdańska. Były też druki zagraniczne z Wiednia i Paryża, ośrodków niemieckich, głównie w posiadaniu ludności ewangelickiej oraz w mniejszym stopniu pochodzące z oficyn włoskich i niderlandzkich.

Na podstawie 181 inwentarzy lubelskich księgozbiorów Autorka ustala strukturę językową książek. W ogólnej liczbie 181 księgozbiorów w 111 znajdowały się druki w języku polskim, zaś w 70 druki w językach obcych: w 48 w hebrajskim, 52 w łacińskim, 51 we francuskim, 31 w niemieckim, 11 w rosyjskim, 4 w angielskim, 5 we włoskim i 1 w języku greckim. Przedstawiając księgozbiory ludności chrześcijańskiej, Autorka stwierdza, że były one różnojęzyczne, choć przeważały w nich druki w języku polskim, jedynie 19 księgozbiorów było wyłącznie w języku polskim.

Rozdziały od szóstego do trzynastego informują o właścicielach książek wśród przedstawicieli różnych zawodów, a także wśród kobiet i ludności żydowskiej, natomiast rozdział czternasty – o wtórnym obiegu książek po śmierci ich właścicieli. Rozpatrując księgozbiory w obrębie poszczególnych grup, A. Dymmel posługuje się klasyfikacją, którą stworzyła w rozdziale czwartym. W rozdziale szóstym, poświęconym lubelskim prawnikom, wyróżnia pracowników sądownictwa i uprawiających wolne zawody – notariuszy, adwokatów, obrońców, a także pracowników pomocniczych, pisarzy sądowych, woźnych i kancelistów. Stwierdza, iż najczęściej ich biblioteczki domowe mieściły się w przedziale średnich księgozbiorów od 20 do 100 tytułów, co można odnieść do 47% księgozbiorów. Jednak ponad 23% księgozbiorów można zaliczyć do dużych, przekraczających 100 tytułów. Pozostałe księgozbiory były małe, poniżej 10 tytułów. Przeważającą grupę wśród większych księgozbiorów stanowiły książki o tematyce społecznej, ale także i tam można było spotkać pozycje dotyczące różnych dziedzin, jak historii i geografii, podręczniki szkolne do nauki języków obcych, gazety i czasopisma, w mniejszym stopniu kalendarze i opracowania ogólne, w dalszej kolejności książki religijne oraz z zakresu nauk stosowanych. Niewielką część stanowiło piśmiennictwo poświęcone rozrywce i sztuce. Rzadko zwracano uwagę na literaturę piękną, chociaż w grupie prawników byli również jej pasjonaci. Klasyfikując książki prawnicze pod względem ich specjalizacji, Autorka wylicza, że 39% należało do prawa cywilnego, 15% do karnego, prawie 12% do procedury cywilnej i karnej, 16% do historii prawa, 4% do historii prawa rzymskiego, prawie 3% do filozofii prawa, ok. 3% do zagadnień prawnoustrojowych, tyle samo było związanych z tematyką prawa kościelnego oraz prawie 2% dotyczyło kwestii ogólnoprawnych. Autorka analizuje dyscypliny, do których odnosiły się książki znajdujące się w bibliotekach prawniczych. Zasadny wydaje się tytuł rozdziału: *Fachowe i „światowe” księgozbiory lubelskich prawników*.

W rozdziale siódmym A. Dymmel zajęła się księgozbiorami lekarzy i aptekarzy. Wymieniając ogółem 14 księgozbiorów lekarskich, wskazuje na 6 bardzo dużych, 2 duże, 5 średnich i 1 mały. Znaczna część za-

mieszczonych w nich tytułów była w językach obcych, szczególnie w łacińskim i niemieckim, rzadziej we francuskim. Wśród nich dominowały książki z zakresu nauk medycznych i stosowanych, a uzupełnienie stanowiło 4% opracowań o tematyce przyrodniczej oraz 6% dotyczących zagadnień ogólnych. Wśród księgozbiorów medycznych Badaczka wyodrębniła dział książek ogólnomedycznych, w którym przeważały czasopisma obcojęzyczne. Następne działy dotyczyły anatomii i fizjologii, chirurgii i położnictwa, ginekologii, patologii, terapii, medycyny alternatywnej, higieny i organizacji opieki zdrowotnej. Poza problematyką lekarską Autorka zwróciła uwagę na publikacje poświęcone weterynarii, farmacji, chemii, mineralogii i przyrodzie. Uzupełnienie tych księgozbiorów stanowiły książki z dziedziny nauk stosowanych i literatury. Anna Dymel przy omawianiu poszczególnych działów literatury medycznej zwraca uwagę na najnowsze światowe trendy w medycynie tamtych czasów. Z kolei przy księgozbiórach aptekarzy stwierdza, iż niemal połowa ich publikacji była pisana w języku niemieckim, ponad 27% w języku łacińskim, natomiast 22% w języku polskim i tylko ok. 4% w języku francuskim i miały one zdecydowanie zawodowy charakter. O ile w latach początkowych XIX w. były to przeważnie pozycje obcojęzyczne, to w okresie międzypowstaniowym występuje już przewaga tytułów polskich. W dalszej kolejności Badaczka wymienia lekospisy, ustawy aptekarskie, książki z zakresu nauk przyrodniczych, botaniki, zoologii, mineralogii, chemii, fizyki, medycyny i weterynarii. Z innych dziedzin wskazuje na występowanie słowników, książek poświęconych zagadnieniom społecznym i literatury pięknej. W księgozbiórach ewangelików można było także natrafić na śpiewniki religijne.

Księgozbiory urzędników, w przeciwieństwie do księgozbiorów lekarzy czy aptekarzy, wykraczały poza tematykę fachową. Świadczy o tym już sam tytuł rozdziału: *Nie tylko niezbędne minimum*. Autorka zalicza je na ogół do średnich, choć niekiedy występowały małe oraz bardzo duże. Różnorodność książek powoduje, że trudno jest w nich wyodrębnić księgozbiory fachowe, choć i tego typu literaturę można było spotkać. Aż dwie trzecie zbiorów stanowiły opracowania z różnych dziedzin. Badaczka nie waha się użyć twierdzenia, że zbiory urzędników miały charakter uniwersalny. Wyodrębniając w nich opracowania ogólne, zwraca uwagę, iż w dziale tym występowały przede wszystkim czasopisma, kalendarze, katalogi i encyklopedie. Spotkać tam można było czasopisma kulturalne i kulturalno-literackie. Autorka wskazuje też na książki z dziedziny historii i geografii, nauk społecznych, wojskowości, pedagogiki, etnografii, matematyki, fizyki, chemii, przyrody, medycyny, techniki, budownictwa, przemysłu, rolnictwa, językoznawstwa i historii literatury, literatury roz-



rywkowej, ezoteryki, poradniki, literaturę dla dzieci, młodzieży i ludu, literaturę piękną, literaturą religijną, a także pisma okolicznościowe zawierające druki okolicznościowe, mowy i odezwy.

W dziewiątym rozdziale omawia biblioteczki domowe budowniczych, geometrów i mierniczych, a w następnym – dziesiątym – księgozbiory oficerów. Po przedstawieniu nazwisk budowniczych i geometrów dokonuje analizy księgozbiorów, wśród których przeważały średniej wielkości, a brak było księgozbiorów małych. U techników zaliczanych do tej grupy zauważa nieco odmienne księgozbiory. Aż dwie trzecie ich książek przypadało na wydawnictwa z różnych dziedzin, natomiast 32% stanowiła literatura piękna, 17% literatura społeczna, a tylko 10% książki z zakresu nauk stosowanych. Tematyka tych ostatnich oscylowała wokół zagadnień techniki związanych z budownictwem i miernictwem. Uzupełnienie księgozbiorów stanowiły czasopisma i książki z zakresu architektury i sztuki, ponadto publikacje o tematyce religijnej, z zakresu prawa, problematyki ekonomicznej, politycznej, pedagogicznej, historycznej, geograficznej i przyrodniczej, a zwłaszcza rolnictwa i hodowli, medycznej, poradniki domowe, książki dla dzieci i dla ludu.

Przy księgozbiorach oficerów Autorka zauważa, że interesowali się oni książkami od dawnych czasów. Należały do nich zarówno księgozbiory małe, jak i wielkie. W ich obrębie A. Dymmel wyodrębnia dwa profile. Pierwszy wiązał się z wykonywanym zawodem, a drugi z ogólnymi zainteresowaniami właścicieli. Sam tytuł rozdziału: *Przepisy musztry i literatura piękna* wskazuje na sedno zagadnienia. Autorka ukazuje miejsca tłoczenia druków: Warszawę, Lublin, Kalisz, Siedlce, Puławy, Wilno, Berdyczów, Supraśl, Grodno, Brześć, Kraków, Lwów, Gdańsk, Elbląg, Poznań, Wrocław, a z terytoriów niezwiązanych z ziemią polskimi: Londyn, Amsterdam, Lyon, Wenecję, Genewę, Hagę, Drezno, Frankfurt, Augsburg, Lipsk i Petersburg. Wyodrębnia różne działy książek. Istotę zagadnienia zawiera zakończenie rozdziału: „Księgozbiory oficerów stanowiły przykład zbiorów zróżnicowanych pod względem ilościowym i jakościowym. W ogólnym zestawieniu duże zainteresowanie w tym gronie wzbudzała literatura piękna – sięgano po pojawiające się na rynku nowości, zainteresowaniem cieszyło się piśmiennictwo historyczne, wydawnictwa geograficzne, a także prace z dziedziny prawa. Stała pozycję w księgozbiorach oficerów znalazły rozprawy poświęcone sztuce wojennej. [...] W przypadku niewielkich kilkuksiążkowych zbiorów ograniczono się do publikacji religijnych”.

Zajmując się księgozbiorami kupców, rzemieślników, obywateli miasta Lublina i ubogiej ludności, Autorka stwierdza, że w obrębie tej zbiorowości duże księgozbiory należały do rzadkości, choć można było je

spotkać u mieszczan dążących do naśladowania szlacheckiego stylu życia. U kupców oraz ewangelików było dużo tytułów w języku niemieckim. Skromne na ogół księgozbiory mieszczan zawierały pozycje z różnych dziedzin, o różnym przeznaczeniu i funkcji. Opracowania ogólne obejmujące gazety, czasopisma i kalendarze mieściły się w 17% księgozbiorów. Nauki społeczne, a wśród nich druki prawnicze poświęcone polityce i wojskowości, wychowaniu i ekonomii – w 20%. Wydawnictwa religijne – w 11%. Książki poświęcone naukom stosowanym – w 12%. Również 12% poświęcono wydawnictwom nutowym, natomiast 16% stanowiła występująca w większych księgozbiorach literatura piękna. Jej właściciele – jak twierdzi Autorka – dostrzegali zalety przede wszystkim gatunków prozatorskich: powieści tajemnic, powieści historycznych, opowieści żołnierskich oraz klasyki dramatu. Odnosząc się zaś do literatury warstw ubogich, A. Dymmel stwierdza, że drukami należącymi do nich były książki religijne, przydatne do praktyk religijnych.

Dokonując analizy księgozbiorów kobiecych, w pierwszej kolejności przedstawia status kobiet w świecie i w Polsce, ich miejsce w polskiej rodzinie patriarchalnej, a następnie edukację dziewcząt. Na ogół była to edukacja domowa, sprowadzająca się do umiejętności czytania i pisania, podstawowych działań matematycznych, historii i geografii. Procesowi gruntowniejszej edukacji na prywatnych pensjach i w szkołach przyklasztownych podlegały jedynie dziewczęta z warstw wyższych, ziemiańskich i inteligenckich. Tu uczono literatury, muzyki, śpiewu, języka francuskiego oraz form towarzyskich. Przechodząc do księgozbiorów kobiecych, Autorka stwierdza, iż były one znacznie mniejsze od księgozbiorów mężczyzn. Ponad połowa z nich, zawierając do 20 tytułów, należała do księgozbiorów małych. W dalszej kolejności plasowały się księgozbiory średnie do 50 tytułów, natomiast duże należały do rzadkości. Badaczka wyodrębniła w nich opracowania ogólne, książki religijne i moralne, pozycje z innych dziedzin, piśmiennictwo edukacyjne, a w nim książki dla dzieci i młodzieży, poradniki dla kobiet i poradniki domowe, publikacje poświęcone rozrywce oraz literaturę piękną. Opracowania ogólne obejmujące gazety i czasopisma należały tu do rzadkości (Autorka odnotowała tytuły dwu francuskojęzycznych czasopism przeznaczonych dla kobiet). Anna Dymmel zwraca także uwagę na pojedyncze książki dotyczące zagadnień politycznych, ekonomicznych, a także na kalendarze. Publikacje o tematyce religijnej i moralnej stanowiły aż 72% zawartości księgozbiorów kobiecych. Wśród nich przeważały modlitewniki, a odosobnionym przypadkiem były dwie książki o treści teologicznej w języku francuskim. Pisząc o pozycjach z innych dziedzin, Autorka wskazuje na druki prawno-polityczne, filozoficzne, historyczne,

geograficzne, podróżnicze, językoznawcze, słowniki, przyrodnicze oraz medyczne. Pojedyncze egzemplarze można przypisać zagadnieniom poświęconym piśmiennictwu edukacyjnemu, poradnikom dla kobiet, a także dotyczącym rozrywki. Znalazły się wśród nich tytuły poświęcone grze w szachy, muzykalia, nuty różnych utworów muzycznych, kompozycje na fortepian i gitarę.

Jakkolwiek tylko 4% tytułów w księgozbiorach kobiecych stanowiła literatura piękna, to Autorka zauważa dzieła pisarzy starożytnych – Homera, Ezopa, Owidiusza, a z osiemnastowiecznych druków francuskojęzycznych *Historię Telemaka*. Z literatury polskiej zaś – utwory Krasickiego, powieści Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, a także polskich romantyków – Antoniego Malczewskiego i Adama Mickiewicza.

Przy omawianiu księgozbiorów Żydów lubelskich stwierdza, że do 1862 r. nie można mówić o ich asymilacji, bowiem byli oni ortodoksami, zatem o profilu gromadzonych zbiorów decydowała kultura środowiska, a funkcje książki wyznaczone były przez religię i tradycję. W dalszej kolejności Autorka wymienia ośrodki typografii hebrajskiej, skąd docierały książki do Królestwa. Informuje też o rywalizacji na rynku księgarskim wydawnictw europejskich z wydawnictwami obszaru Imperium Rosyjskiego. Stwierdza, że domowy zestaw druków w księgozbiorach Żydów lubelskich mieścił się najczęściej w przedziale od 21 do 50 tytułów, a więc były to księgozbiory średnie, chociaż cechowały się tendencją wzrostową i już w 1863 r. liczba książek w przedziale od 50 do 100 tytułów wynosiła 40%. Wskazuje również na księgozbiory duże. Jeden z nich liczył aż 252 pozycje. Klasyfikując księgozbiory, Autorka wymienia w nich Biblię, Talmud, w następnym dziale literaturę halachiczną (przepisy prawne), komentarze do prawa i mistykę, przez co rozumie rodzaj literatury powstałej na gruncie chasydyzmu, kabalistyki i ludowej pobożności. Po nim w następnym dziale pseudoepigrafy zaliczane do ksiąg świętych oraz midrasze, czyli rodzaj literatury wraz z komentarzami biblijnymi bazującymi na ustnej Torze. Wreszcie ostatni dział A. Dymmel zatytułowała: *Modlitewniki, do nauki, inne*. Tu zwróciła uwagę na książki używane do nabożeństw publicznych w synagodze oraz rytuałów domowych. Odnośząc się do typografii druków w księgozbiorach żydowskich, stwierdza, że lubelscy Żydzi korzystali nie tylko z druków pochodzących z typografii znajdujących się na ziemiach polskich, ale także z druków berlińskich, wiedeńskich, amsterdamskich i weneckich.

W ostatnim, czternastym, rozdziale Autorka zajęła się losami księgozbiorów po śmierci ich właścicieli. Zwraca uwagę na wyprzedaż książek w drodze licytacji oraz wolną ich sprzedaż i darowizny. O ile przed

powstaniem listopadowym licytacji można było dokonywać swobodnie, to po jego upadku wystąpiła restrykcyjna ingerencja cenzury i związane z tym uciążliwe procedury biurokratyczne. Sprawilo to, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. można było odnotować zaledwie 13 tego typu wyprzedazy. Dla ukrycia przed cenzurą tytułów zakazanych notariusze przygotowujący rejestr ksiązek do sprzedazy używali formuły: „Pozostałymi ksiązkami spadkobiercy podzielili się”. Autorka wskazuje na publikacje cieszące się dużym popytem podczas licytacji, których ceny były o wiele wyższe od wywoławczych, jak i te sprzedawane po cenach niższych. W celu uniknięcia biurokratycznych procedur i ingerencji cenzury dokonywano sprzedazy ksiązek z wolnej ręki, a także przekazywano je spadkobiercom bez wymieniania tytułów. Zbiory były też oddawane do bibliotek w synagogach i szpitalach. Ostatecznie przyczynilo się to do rozproszenia księgozbiorów.

Oceniając recenzowaną ksiązkę, należy stwierdzić, iż stanowi ona na gruncie historiografii dzieło nowe, udane pod względem rzeczowym i metodycznym. Publikacja zawiera obszerną faktografię oraz związany z nią rozległy kontekst, którego nie sposób przedstawić w niniejszych rozważaniach ze względów objętościowych. Sądzę, że Anna Dymel zebrała wystarczające materiały do napisania następnej wartościowej monografii poświęconej tytułom, będącym w posiadaniu lubelskich czytelników w pierwszej połowie XIX w. Wszystkiego nie można było przedstawić w jednym opracowaniu, kolej więc na następne. Uważam, że niniejsza publikacja stanowi ważne wydarzenie na rynku księgarskim i w świecie naukowym. Wbrew nowomowie o kreatywności prac naukowych jest to solidna praca, która wymagała wielu lat kwerendy w archiwum i bibliotekach. Żałuję, że nie została ona poddana publicznej ocenie podczas kolokwium habilitacyjnego, a przedstawiona jedynie wąskiemu gronu komisji.

*Antoni Krawczyk*  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)